

Kończy się lipiec, a dyrektor artystyczny Teatru Nowego nadal nie został wskazany. Wiemy już, że Olaf Lubaszenko się wycofał, a Agnieszka Glińska odmówiła.

Poszukiwany, poszukiwana

IZABELLA
ADAMCZEWSKA

GAZETA WYBORCZA



Wszystko wskazuje na to, że w kolejny sezon Nowy wejdzie z Andrzejem Bartem, Jak szukano dyrektora artystycznego?

Celebryckość

Wśród potencjalnych kandydatów wymieniano na przykład Borysa Szycy (aktor urodził się w Łodzi, był twarzą loftów Scheiblera). Czarnym koniem Krzysztofa Dudka został jednak Olaf Lubaszenko, młody Kamil Kurant w serialu Grzegorza Warchoła, partner Grażyny Szapołowskiej w „Krótkim filmie o miłości”, Marcin Kroll w reżyserskim debiucie Władysława Pasikowskiego. A także dyrektor artystyczny Festiwalu Gwiazd w Międzyzdrojach.

Forsowanie nazwiska Lubaszenki wywołało falę krytyki. Kwestionowano teatralne doświadczenie aktora, sugerowano, że Nowy może się stać sceną impresaryjną. Łukasz Drewniak złośliwie pytał, kto jest winny temu, że hasło „Lubaszenko w Nowym” jest brane pod uwagę. „Tomasz Karolak jest winny. I Krystyna Janda też. Emilian Kamiński nawet. Kiedy liderem teatru, który ekonomicznie wiąże koniec z końcem i nie jest specjalnie sekowany przez krytykę za linię programową, staje się gwiazda, gęba, twarz, celebryta, lokalni spece i decydenci od kultury dostają pomieszania pojęć. Ach, żeby teatr publiczny ścigał widzów i istniał w mediach jak te teatry prywatne!”.

Wiadomo już, że Lubaszenko nie będzie ścigał widzów do Nowego. Plotki głoszą, że aktorowi nie odpowiadało proponowane wynagrodzenie i że w natłoku obowią-

ków zawodowych nie bardzo miał czas i ochotę na przeprowadzkę do Łodzi. Dzięki tej kandydaturze o Nowym po raz pierwszy napisał „Fakt”. Na łamach tabloidu Lubaszenko objaśnia swoją rezygnację „niefortunnym kalendarium”. „Fakt” donosi, że aktor wszedł właśnie na plan serialu „Blondynka”.

Uznanie środowiska

Na krótkiej liście pojawiły się nazwiska Agnieszki Glińskiej i Agaty Dudy-Gracz. Świetne. Glińska jest absolwentką warszawskiej Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej (dziś Akademii Teatralnej im. Zelwerowicza), aktorką i reżyserką. W Teatrze Współczesnym w Warszawie wyreżyserowała m.in. „Bambini di Praga” Hrabala, w Teatrze Dra-

Romanem Osadnikiem (odwołał premierę „Cwaniar” według powieści Sylwii Chutnik).

Duda-Gracz, córka malarza Jerzego Dudy-Gracza, jest reżyserką i scenografką. Skończyła historię sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz Wydział Reżyserii Dramatu w krakowskiej Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej. Siegała m.in. po dramaty Jeana Geneta („Balkon” zrealizowała w łódzkim Teatrze Jaracza, w którym zrobiła też m.in. „Otelę” Szekspira i „Iwonę, księżniczkę Burgunda” Gombrowicza), Tankreda Dorsta i Michela de Ghelderodego, teksty Twaina i Camusa. Zmierzyła się też z operą („Cyganeria” Pucciniego w Poznaniu). Reżyseruje m.in. w Teatrze Słowackiego w Krakowie, w Teatrze Studio i Ateneum w Warszawie. Niestety, Glińska i Duda-Gracz odmówiły.



Forsowanie nazwiska Lubaszenki wywołało falę krytyki. Kwestionowano teatralne doświadczenie aktora, sugerowano, że Nowy może się stać sceną impresaryjną

matycznym - „Opowieści o zwykłym szaleństwie” Zelenki i „Pippi Pończoszanke” Lindgren. Dla Teatru Telewizji zrobiła m.in. „Czwartą siostrę” Głowackiego. Reżyserowała spektakle na podstawie tekstów Dorozy Masłowskiej - „Dwoje biednych Rumunów mówiących po polsku” i „Jak zostałam wiedźmą”. Ostatnio była dyrektorką artystyczną warszawskiego Teatru Studio. Odeszła, bo popadła w konflikt z dyrektorem

Sympatia zespołu

Nie tylko Dudek szukał. Swoje typy mieli też pracownicy Nowego. Jeszcze w maju związki zawodowe zorganizowały tajne głosowanie, przedstawiając osiem kandydatur. Najwięcej punktów zdobył Lubaszenko. Na drugim miejscu uplasował się Dariusz Wiktorowicz, na trzecim - Wojciech Klemm.

Faworytem części zespołu aktorskiego jest teraz Wiktorowicz, przez dziewięć lat dy-

rektor Teatru Dzieci Zagłębia w Będzinie (przegrał w konkursie dwa lata temu). Z tymi, którzy od dawna są w Nowym, dobrze się zna - pracował w tym teatrze 15 lat. - Zespół zadzwonił do mnie z pytaniem, czy nie chciałbym zostać artystycznym. Pomyślałem: czemu nie? Doskonale znam ten teatr, przeżyłem w nim niejedną rewolucję i 11 dyrektorów - mówi. - Dyrektor jest przede wszystkim od organizowania. Owszem, musi też pełnić funkcję reprezentacyjną. Fajnie, jeśli nazywa się Englert albo Lubaszenko, ale nawet ja, średniak, jestem bardzo zajęty.

Wiktorowicz chciałby w Nowym „odgrzewać klasykę”. - Na przykład Słowackiego. Dlaczego nie poruszyć problemu ukraińskiego przy okazji „Mazepy”? - pyta. - To byłyby spektakle bardziej aktorskie niż inscenizacyjne.

Chciałby współpracować z Anną Augustynowicz, Małgorzatą Bogajewską, Ewelina Marciniak, Michałem Zadara, Pawłem Demirskim i Marcinem Liberem.

Zaufanie

Wszystko wskazuje na to, że dyrektorem artystycznym zostanie jednak pisarz Andrzej Bart, łodzianin. Za powieść „Rien ne va plus” dostał Nagrodę Kościelskich. Wydał też m.in. „Pociąg do podróży”, „Don Juan raz jeszcze” i kontrowersyjną „Fabrykę mucholapek” o Chaimie Rumkowskim. „Nie ma w Polsce drugiego takiego pisarza. Jest znakomitością, lecz ma alergię na popularność” - pisał o Barcie Dariusz Nowacki.

Bart jest również twórcą filmowym i teatralnym. Za scenariusz „Rewersu” (reż. Borys Lankosz) dostał Polską Nagrodę Filmową Orzeł. W 2011 roku zrealizował dla Teatru Telewizji sztukę „Boulevard Voltaire”. Wyreżyserował film „Bezdech” według własnego scenariusza. Dudek wydał mu w Narodowym Centrum Kultury „Sztuki i sztuczki”.

- Odbyliśmy męską rozmowę. Andrzej Bart się na moją propozycję zgodził - mówi Dudek. ●